Poematy **R.STRAUSSA** – syntezą i rozwinięciem wielostronnych możliwości gatunku; swoistym ukoronowaniem dziejów poematu symfonicznego w II poł. XIX wieku.

*Aus Italien* (1886), *Makbet* (1888), *Don Juan* (1889), *Śmierć i wyzwolenie* (1889), *Ucieszne figle Dyla Sowizdrzała* (1895), *Tako rzecze Zaratustra* (1896), *Don Kichot* (1897), *Życie bohatera* (1898), *Sinfonia domestica* (1903), *Symfonia alpejska* (1915).

* **wirtuozowska ruchliwość, migotliwość barw, kontrastowość obrazów dźwiękowych, błyskotliwość, humor, przekora estetyczna**,
* rozrastanie się formy: od zwartych dramaturgicznie form *Makbeta, Don Juana* i *Śmierci i wyzwolenia,* poprzez bardziej złożoną, choć idealnie spójną formę ronda w *Dylu Sowizdrzale*, ogromnie rozbudowane wariacje w *Don Kichocie* aż po monumentalne poemato-symfonie: *Życie bohatera, Symfonia domowa, Symfonia alpejska,*
* **orkiestracja – dążenie do monumentalności**: od potrójnego drzewa, 4rogów, 3 trąbek, 3 puzonów i tuby (*Makbet, Don Juan, Śmierć i wyzwolenie*), przez poczwórne drewno, 8 rogów, 6 trąbek w *Dylu Sowizdrzale,* organy w *Tako rzecze…,* harfa i windmachine w *Don Kichocie,* obój miłosny i 4 saksofony w *Symfonii domowej,* hekelfon (rodzaj barytonowego oboju wynaleziony w 1904), 4 rogi, 4 tuby tenorowe, 4 trąbki, 4 puzony, 2 tuby basowe + odrębna „orkiestra myśliwska” za sceną: 12 rogów, 3 trąbki, 2 puzony, rozbudowana perkusja z maszyną do wiatru i maszyną do grzmotów , dzwonki krowie, organy, czelesta, 2 harfy;
* **wyżyny mistrzostwa sztuki instrumentacyjnej**:

- śmiałe efekty brzmieniowe: frullata, łańcuchy trylów i tremoland, figuracje, gamy chromatyczne, przebiegi dwudźwięków i akordów w różnych instrumentach; migotliwie zabarwiające strukturę brzmieniowo-harmoniczną

- polifoniczna praca motywiczna,

- komplikowanie faktury orkiestrowej do maksymalnej poligonizacji brzmienia; barwne, kalejdoskopowe obrazy dźwiękowe,

- mimo skłonności do monumentalizmu – lekkość, przejrzystość kolorytu, ogromny aparat nie przytłacza masą brzmieniową, jest bowiem traktowany raczej jako pole najrozmaitszych kombinacji instrumentów, bogate źródło barw orkiestrowych.

Strauss nie powiedział ostatniego słowa w historii poematu symfonicznego. Odmienny charakter nadali temu gatunkowi Skriabin, Debussy, Respighi, Mosołow, Honneger, Kilar, Penderecki. Jednakże twórczość Straussa jest w pewnym sensie granicznym momentem w rozwoju gatunku, doprowadzając do skrajnych konsekwencji możliwości estetyczne. W rezultacie równowaga między stroną literacką i muzyczną – zachwiana (rozwlekłość formy, rozdęcie aparatu symfonicznego, przerost ilustracyjności).

Partytura ***SYMFONII ALPEJSKIEJ*** zawiera następujące części:

1. Noc /2. Wschód Słońca/3. Podejście/ 4. Wejście Do Lasu/ 5. Wędrówka Brzegiem Strumienia/ 6. Wodospad / 7. Zjawa/ 8. Kwietne Łąki / 9. Hala /10. Przez Gęstwinę I Zarośla/ 11. Na Lodowcu/ 12.  Niebezpieczne Momenty/ 13. Szczyt/ 14. Wizja/ 15. Unoszą Się Mgły/ 16. Słońce Powoli Zakrywają Chmury/ 17.  Elegia/ 18. Cisza Przed Burzą/ 19.  *B*urza I Wicher, Zejście, 20. Zachód Słońca/ 21. Echo – Coda/ 22. Noc

Poemat opowiada o jedenastogodzinnej górskiej wspinaczce: zaczyna się tuż przed świtem, kończy po zmierzchu. Narracja koncentruje się to na samej wspinaczce, to na opisach alpejskiej przyrody: łąk, wodospadów i lodowców. Nie sposób zapomnieć, że wysokie góry są niebezpieczne, a pogoda raptownie się zmienia: wspinacze uciekają ze szczytu przed burzą. Wcześniej jednak zdołali przebywać na nim na tyle długo, by oddać się refleksji nad światem.

<https://www.youtube.com/watch?v=spjZgRPsL2M>

***UCIESZNE FIGLE DYLLA SOWIZDRZAŁA -*** Strauss chciał by słuchacze sami rozgryźli orzechy, które im szelma podaje; włóczykij, żebrak, tchórz, kpiarz, łgarz, blagier sprośny, płatający lekkomyślne figle po wsiach i miastach. *Oto wjeżdża na koniu między rozstawione na placu garnki przekupek i wśród zamieszania i złorzeczeń umyka; oto przebrany za mnicha kroczy poważnie wiejskimi drogami zwodząc ludzi; oto przeżywa nieszczęśliwą przygodę miłosną i wpada w gniew, gdy odrzucono jego zaloty. Wkrótce powraca jego dobry humor i prowadzi uczone dysputy z filisterskimi profesorami, wyśmiewa ich potem i wyszydza (kapitalna poleczka)... Wpada wreszcie w ręce siepaczy i staje przed sądem. Opuszcza go dobry humor i fantazja, a ogarnia lęk i* skrucha. *Niepoprawny lekkoduch zawisa na szubienicy i z piskiem ulatuje jego nędzna duszyczka...* <https://www.youtube.com/watch?v=EMcQQFWAnA0>